



Aktualności

W styczniu i lutym 2015 r. w bibliotece szkolnej zagościli pierwszoklasiści. Uczniowie zwiedzili wypożyczalnię i czytelnę szkolną. Wyjątkowo liczna grupa nowych czytelników z siedmiu klas pierwszych (ponad stu sześćdziesięciu uczniów) poznała zasady funkcjonowania wypożyczalni i czytelnicy. Nauczyciele biblioteki panie Beata Janulewicz i Izabela Pawlik-Jadach opowiadały dzieciom o księgozbiorze bibliotecznym, zasadach wypożyczenia oraz przedstawiły „prośby” książki zawarte w wierszu Lucyny Krzemienieckiej. Po tej części nastąpiło wypożyczenie pierwszej książeczki. Uczniowie samodzielnie je wybierali i wypożyczyli, co sprawiło im ogromną radość. Życzymy najmłodszym czytelnikom wielu miłych chwil podczas czytania książek i zapraszamy do biblioteki.



2 marca 2015 r. w bibliotece szkolnej odbył się Szkolny Konkurs Recytatorski dla klas I – III. Uczestnicy konkursu recytowali wiersze J. Tuwima, W. Chotomskiej, J. Brzechwy i innych polskich twórców poezji dziecięcej. Komisja w składzie : p. K.Mikołajewska, p.J. Kuchnowska oraz p. B. Janulewicz wyłoniła zwycięzców i wyróżniła następujące osoby: I miejsce - Wojciech Otlewski kl.IIIa, II miejsce - Dominik Labuda kl. I g, III miejsce - Wiktoria Ługowska kl. IIIb i Julia Jaszczyszyn kl. Ia. Wyróżnienia otrzymali: Myroslav Hrukovskiy kl. Ib, Magda Konieczna kl.I d, Marta Królicka kl.Ia. Uczniowie, którzy zajęli I i II miejsce, będą brali udział w rejonowych eliminacjach XXXII edycji Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego Poezji Polskiej, który odbędzie się w Młodzieżowym Domu Kultury w Gdyni. Wszystkim uczestnikom konkursu gratulujemy i zapraszamy do udziału w przyszłym roku, a laureatom życzymy powodzenia w kolejnym etapie!



KONKURS
RECYTATORSKI

Aktualności

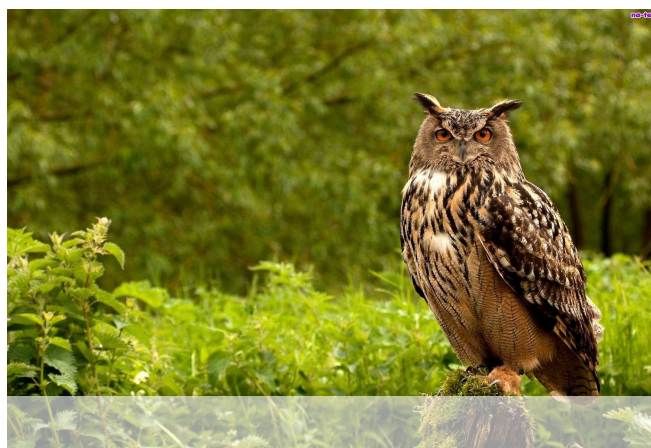
6 marca 2015 r. na holu II piętra została zaprezentowana wystawa zabawek ekologicznych wykonana na zajęciach technicznych przez uczniów klas V. Uczniowie wykazali się nie lada pomysłowością, potrafili stworzyć kucharza, ufoludka, skarbonkę – świnkę, raketę z użyciem tworzyw sztucznych. Inicjatorką wystawy jest p. Anna Zatwarnicka.



5 marca 2015 r. odbyły się zajęcia pedagogiczno-psychologiczne w ramach realizowanego w ubiegłym roku szkolnym przez naszą szkołę projektu unijnego „Złap wiatr w pomorskie żagle wiedzy”. W trzy godzinnych warsztatach wzięli udział uczniowie czterech grup projektowych z klas: VIb, VIc, VIe i VIg. Spotkanie zostało poprowadzone przez p. Annę Rekową. Szkolnym opiekunem grup projektowych była p. Anna Zatwarnicka – nauczycielka przyrody. Warsztaty zakończyły się pysznym poczęstunkiem. Więcej informacji o projekcie morskim można znaleźć na stronie naszej szkoły w zakładce aktualności – projekty unijne.



10 marca 2015 r. gościliśmy w szkole przedstawicieli Wojewódzkiej Państwowej Straży Łowieckiej z Gdańska. Komendant Krzysztof Dymkowski przeprowadził ciekawą pogadankę i zapoznał uczniów klasy IV c i IV e z pracą Straży Łowieckiej. Wizyta funkcjonariuszy z pewnością przybliżyła uczniom wiedzę o otaczającym świecie.



Kaszëbsczi nórcëk !

12 stycznia 2015 roku odbyły się warsztaty szycia zabawek z filcu dla uczniów klas IV uczących się języka kaszubskiego. Zajęcia zostały zorganizowane w celu utrwalenia i podsumowania omawianej na lekcjach tematyki związanej z dawnymi zabawami i zabawkami naszych rodziców i dziadków. W czasie zajęć uczniowie mieli okazję spróbować trudnej sztuki szycia z filcu, jak również mogli się wykazać pomysłowością w upiększaniu swoich zabawek. Warsztaty prowadziła Pani Małgorzata Bądkowska.



26 stycznia 2015 roku grupa uczniów uczących się języka kaszubskiego gościła w biurze Posła RP Teresy Hoppe. Celem naszej wizyty było podziękowanie za otrzymane wsparcie finansowe na zakup strojów kaszubskich. Uczniowie mieli okazję zapoznać się z zadaniami biura poselskiego i podzielenia się refleksją dlaczego uczą się języka kaszubskiego. Mieli również możliwość zadania nurtujących pytań dotyczących pracy Posła RP.

23 lutego 2015 roku w Szkole Podstawowej nr 26 w Gdyni odbyło się spotkanie w ramach akcji „Kaszubskie bajania” organizowanej przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie. Bajki w języku kaszubskim czytała dzieciom nauczycielka języka kaszubskiego Urszula Chomicka. Dzieci wysłuchały baśni i chętnie wykonały zadania z nimi związane. Spotkanie zakończyło się wspólnym zaśpiewaniem kaszubskich piosenek i każdy z uczniów otrzymał płytkę z nagraniem „Najpiękniejsze baśnie i bajki kaszubskie” w ramach akcji „Kaszubskie bajanie”.

Pòdzäkòwanié

Direktor,
szkólnò jãzëka kaszëbszczégò
i dzecë ze Spòdleczny Szkòtë nr 40,
chtërne ùczq sã j. kaszëbszczégò
skłòdajq
wiòldzi Bóg zapłac za darënk,
dëtchi na zakùp strojów
dlò karna „Marzëbiònczi”.

Szkólnò

Urszula Chomicka

Direktor Szkòtë

DIREKTOR SZKOŁY
REG. 1111111111

Rejs roku 2014

15.01.2015 roku gościliśmy w naszej szkole pana Lecha Romanowskiego – kapitana jachtowego, instruktora żeglarstwa, którego staż morski to ponad 80.000 Mm morskich, obejmujący między innymi rejs dookoła Afryki, roczny rejs na s/y Alf do Ameryki Południowej, rejs jachtem s/y „Dana 44” na Spitsbergen z przekroczeniem 80. stopnia szerokości geograficznej oraz wiele rejsów po Morzu Północnym i Morzu Bałtyckim. Tą wyjątkową postacią przywitała wicedyrektor p. Katarzyna Jagoda, gospodarzem spotkania

była p. Liliana Koszałka – koordynator edukacji morskiej. Brali w nim udział uczestnicy koła morskiego, koła dziennikarskiego oraz uczniowie z klas VI a i VI b.

Rozpoczynając spotkanie kapitan Romanowski pokrótce się przedstawił i opowiedział o swojej pasji, którą od wielu lat jest oczywiście żeglarstwo. Jednak głównym tematem było ostatnie dokonanie tj. rejs wokół Arktyki. Był to rejs wyjątkowy, gdyż na jachcie „Lady Dana 44”, wraz z jego kapitanem Ryszardem Wojnowskim, pokonał jeden z najtrudniejszych szlaków żeglarskich na świecie. „Lady Dana 44” jest bowiem pierwszym polskim jachtem, który opłynął biegun oraz pokonał Przejście Północno-Wschodnie i Przejście Północno-Zachodnie z zachodu na wschód. Za to wspaniałe dokonanie Jury Nagród Honorowych, które już po raz 45. spotkało się w salonie komendanta fregaty „Dar Pomorza”, uhonorowało nagrodą **„Rejs Roku 2014”** i **„Srebrny Sekstant”**.



fot.L.Koszalka

Kapitan Romanowski przybliżył wszystkim tajniki przygotowań do rejsu, które objęły m.in. specjalną konstrukcję jachtu oraz jego wyposażenie, np. mapy dotyczące zlodowacenia. Potem opowiedział, z wykorzystaniem 3-metrowej mapy, o trasie rejsu, warunkach pogodowych, przepięknych krajobrazach, dniach polarnych, spotkaniach ze zwierzętami polarnymi. Mówił też o niebezpieczeństwach jakie napotkali w trakcie wyprawy: pływające góry lodowe czy bardzo silne wiatry, dochodzące nawet do 12^o w skali Beauforta. Następnie uczniowie obejrzeli film. Pod koniec spotkania zadawali naszemu gościowi liczne pytania oraz podziękowali za ciekawe opowieści o mało znanych zakątkach świata. W ubiegłym roku jedynie sześć jachtów dostało pozwolenie na przepłynięcie tą trasą. Potem kpt. Romanowski wpisał się do kroniki morskiej, a uczniowie z koła dziennikarskiego przeprowadzili z nim wywiad.

p. Lilianna Koszałka



Uczestnicy spotkania w Sali Morskiej

„Nie wszystko poszło zgodnie z planem”

z panem Lechem Romanowskim rozmawiają Martyna Kozdra i Maja Gzela.



Opłyniecie Bieguna Północnego to wyprawa daleka i skomplikowana.

W jaki sposób przygotowywał się Pan do tego przedsięwzięcia?

Przede wszystkim należy przygotować się psychicznie i fizycznie. Cały rok należy chodzić na basen, jeździć na rowerze i wycieczki piesze, to jest podstawa przygotowań.

Jak wyobrażał sobie Pan wyprawę przed jej rozpoczęciem? Czy wszystko poszło zgodnie z planem?

Nie wszystko poszło zgodnie z planem, ale zawsze są dwa wyjścia. Nasz plan był taki, chcieliśmy zrobić ten rejs w jednym sezonie i przejść dwa przejścia, północno - zachodnie i północno - wschodnie nad Rosją i Kanadą. Warunki lodowe zmieniają się w Arktyce bardzo szybko. I niestety koło Wyspy Wrangla powiedziano nam, że zachodnie przejście już się zamyka i nie ma po co już tam płynąć, bo może nas „zamknąć” i jacht będzie przebywał w warunkach lodowych. Zdecydowaliśmy, że płyniemy do Vancouver i tam przezimujemy, może inni żeglarze spróbują, dokonać tego w jednym sezonie. Dajemy im szansę. Nasz jacht był pierwszym polskim jachtem, który opłynął Arktykę, żaden polski jacht do tej pory tego nie dokonał.

Jacht Lady Dana 44, którym pan płynął, narażony był często na różne ekstremalne warunki pogodowe, Czy mógłby Pan opowiedzieć naszym czytelnikom o najbardziej niebezpiecznej przygodzie w czasie rejsu?

Dwa lata temu na Morzu Beringa, gdy ściągnęliśmy z Internetu mapy pogodowe i otworzyliśmy je, to całe były pokryte czerwonymi strzałkami. Okazało się, że wiatr wieje już jest ponad sześćdziesiąt węzłów, czyli 12 stopni w Skali Beauforta. Nie było gdzie uciekać, warunki były ekstremalne, dlatego trzeba było ciągle zrzucać i refować żagle, zrobiło się niebezpiecznie. Drugie takie ekstremum pogodowe miało miejsce w Cieśninie Bellota, gdzie ścisnęło nas w lodzie. Musieliśmy zrzucić żagle i wyłączyć silnik. Nie wykonywaliśmy żadnych ruchów oprócz tych, na jakie lód pozwolił. Na szczęście mapy pogodowe mówiły, że się lekko ociepli i wiedzieliśmy, że lód odpuści. W takich warunkach pogodowych nie można pod pływać do brzegu, ponieważ gdy wieje i pcha do brzegu, to nakłada jeden lód na drugi, co może spowodować zgniecenie jachtu. Dlatego trzeba uciekać od brzegu.

Czyli pływanie w lodzie bardzo różni się od takiej zwyczajnej żeglugi?

Normalne pływanie to pogoda, słońko, wiaterek. Natomiast w Arktyce jest taka zasada, że jeśli możesz płynąć to płyn, bo nie wiadomo, co będzie jutro.

W czasie wyprawy obserwował Pan przyrodę arktyczną, co zachwyciło Pana w niej najbardziej?

Zwierzęta, ale przede wszystkim ciekawe porosty, dużo porostów na wyspach Nowej Ziemi, czy Archipelagu Franca Józefa, jest tam dużo cennej roślinności.

Można powiedzieć, że są tam stworzone rezerwy?

To są ściśle rezerwy przyrody.

Na filmie z podróży widzieliśmy też sympatyczne morsy, które podpływały do jachtu zwabione muzyką.

Tak to było ciekawe. Michał grał w środku jachtu na organach elektrycznych i do jachtu zaczęły podpływać morsy. Zachęciliśmy go, aby wyszedł na pokład. Na początku nie chciał, ale dał się namówić, zaczął grać a morsy podpływały coraz liczniej, więc jednak muszą słyszeć, skoro reagują na dźwięki muzyki. Załogi innych jachtów, które stały obok na kotwicy też obserwowały całą sytuację i żartowały, że dyskotekę robimy na jachcie.

Jaką odzież należy zabrać na taką wyprawę?

Przed wszystkim ciepłą bieliznę termalną, to jest podstawa. Teraz mam takie porównanie, bo sześć lat temu mieliśmy tylko wiatrochrony i sztormiaki. Przed wszystkim należy się ubierać tradycyjnie na cebulę, czyli warstwowo i nie można dopuścić, żeby się człowiek spocił. Eskimosi i Jakuci, którzy tam mieszkają, jak jest im za ciepło, od razu zdejmują ubranie i dbają o to, żeby nie przegrzać organizmu.

Jak wyglądało zaprowiantowanie na jachcie? Co jedli żeglarze podczas rejsu?

Żona kapitana przygotowała na wyprawę czterysta weków. Również osobiście dbałem o zaprowiantowanie. Kupowałem jedzenie na bieżąco w różnych portach.

Mówił pan, że nie używaliście konserw, tylko jedliście świeże jedzenie.

Tak, konserwy otwierane były w sytuacjach awaryjnych, część z nich to były np. groszek, kukurydza do sałatek, żeby urozmaicić pożywienie. Zaś mięso do posiłków, zrazy, udka i piersi z kurczaka przygotowywaliśmy na bieżąco.



fol.I.Koszalka

Wyżywając z Vancouver mieliśmy zaopatrzenie, które przygotowaliśmy miesiąc wcześniej. Poleciliśmy z Ryśkiem Wojnowskim do Kanady, kupowaliśmy tam świeże produkty mięsne i wędliniarskie, i pomagała nam Polonia kanadyjska.

Spotkaliście się panowie z dużą życzliwością ludzi. Tak, do Kanady można wracać.

W naszej szkole wielu uczniów interesuje się żeglarstwem. Jak zachęciłby Pan ich do uprawiania tego sportu?

Przed wszystkim warto uczęszczać do szkółek na basenie jachtowym w Gdyni. Działa tam Gdyńska Akademia Żeglarstwa, którą prowadzi Asia Jankowska oraz Szkoła Żeglarstwa Junga, gdzie szkołę ja i kolega Paweł Gostomski. Żeglarze są bardzo otwartymi ludźmi. Gdy stoję w Gdyni na basenie jachtowym, to przychodzą różni ludzie, którzy dowiedzieli się o tym jachcie z Internetu, albo byli na powitanium. Chcą nas poznać, porozmawiać, zobaczyć jacht, nigdy im tego nie odmawiamy.

Dziękujemy za udzielenie wywiadu.

Wizyta w schronisku

W grudniu i styczniu szkolne kolo „Caritas”, którego opiekunką jest pani Mirosława Andrzejewska prowadziło zbiórkę karmy, kocy i zabawek dla schroniska dla bezdomnych zwierząt w Sopocie. Jak co roku uczniowie naszej szkoły nie zawiedli i zwierzęta otrzymały wiele darów w postaci karmy i kocy.

29 stycznia członkowie koła *Caritas* i redaktorki szkolnej gazetki odwiedziły schronisko. Poprosiły pracownicę schroniska, aby opowiedziała historie zwierząt mieszkających w nim.



Paulinka ze szczeniakiem

Ta młoda kotka ma na imię Kizia. Została porzucona wraz ze swoimi dziećmi. W schronisku wykarmiła swoje i i cudze kocięta. Zaadoptowano wszystkie, oprócz niej. Wciąż czeka na przyszłego właściciela.
Maja Gzela

**Kotka Kizia**

Biały Amstaf z różowym noskiem i różowymi łapkami. Ma trzy lata, czyli dwadzieścia jeden psich lat. Jego historia jest dość smutna. Psy tej rasy są trenowane do walk. Właściciele oddali go do schroniska ponieważ był zbyt agresywny wobec innych psów.

-,...zachowuje się bardzo dobrze wobec ludzi”
To słowa opiekunki psów i kotów ze schroniska.

**Biały amstaf**

Opiszę teraz historię owczarka niemieckiego, która też jest dość smutna.

Pies mieszkał w ogrodzie swoich właścicieli. Owczarek pilnował swego terenu. Zaatakował trzy osoby, które weszły na jego teren. Ostatnią osobą ugryzioną przez psa był policjant. Odwiedzał on tę rodzinę, kiedy nagle pies podbiegł i ugryzł go. Policjant zaprowadził owczarka do schroniska. Właściciele nie mogą jeszcze raz adoptować tego psa.

Pod koniec wycieczki opiekunka dała nam potrzymać dwa urocze szczeniaczki. Wizyta w schronisku była bardzo ciekawa.

Paulinka Romanińska IV a

**Atos**

Pierwsza podróż w czasie

Emilia ma jedenaście lat, chodzi do piątej klasy. Gdy miała pięć lat, jej mama zginęła w wypadku samochodowym. Od tego czasu dziewczynka mieszkała w małym domku przy ulicy Leśnej w Białymstoku.

To był zwykły dzień. Emilia wstała rano, zjadła śniadanie, ubrała się, spakowała i poszła do szkoły. W szkole przywitała się ze swoją najlepszą przyjaciółką, która ma na imię Julia. Dziewczynki znają się już od przedszkola i łączy je prawdziwa przyjaźń.

- Cześć!- powiedziała Emilia.

-Cześć!- odpowiedziała Julia.

-Będiesz dzisiaj na kółku plastycznym?- zapytała Emilia.

-Nie wiem- odparła Julia.- A ty?

-Nie, dzisiaj nie idę- odpowiedziała Emilia.- Może przyjdiesz dzisiaj do mnie?- zaproponowała dziewczynka.

-To dobry pomysł.- odpowiedziała Julia.- Tylko spytam mamę, czy mi pozwoli.

Nagle zadzwonił dzwonek i dziewczynki weszły do klasy. Po lekcjach poszły do Emilki, tak jak się umówiły. Gdy weszły do domu, Emilia poszła do łazienki, by obmyć twarz i nagle na lustrze pojawił się pewien napis: „Książka historii wskaże ci drogę”

Dziewczynka szybko wybiegła z łazienki, by powiedzieć Juli o tym, co widziała w lustrze.

Zastanawiały się długo, o jaką książkę chodziło i nagle Emilia wpadła na pomysł:

-Wiem. Jest to książka mojego pradziadka, w której jest zapisana cała historia świata.

Dziewczynki szybko pobiegły na strych, gdzie znajdowała się książka pradziadka. Szukały jej bardzo długo, gdy nagle zauważyła bardzo starą książkę za szafą i krzyknęła:

- To ta książka!

-Naprawdę?!- dopytywała Julia.

Emilia otworzyła książkę i zauważyła, że była ona pusta. Zamknęła ją i odłożyła na miejsce.



- Tyle szukania na nic!-wykrzyknęła zdenerwowana Emilia.

- Nie denerwuj się- uspokajała ją Julia.

I spojrzała na kopertę, która leżała na ziemi.

-To chyba wypadło z tej książki?-powiedziała zdenerwowanym głosem Julia.

-Chyba tak -odpowiedziała Emilia.- Otwórzmy ją!

Emilia wzięła kopertę do ręki i otworzyła ją. W środku znajdowała się bransoletka z wypisanymi na koralikach sześcioma cyframi.

-Co to jest?- zapytała Julia.

-Nie wiem-odpowiedziała Emilia.

Dziewczynki ustawiły koraliki w następującej kolejności 001889. I nagle rozbłysło światło i natychmiast zniknęło. Dziewczynki zeszły na dół

sprawdzić, co się stało. Julia wzięła gazetę, która znajdowała się przed drzwiami i spojrzała na datę.

-Emilia, wiesz który rok teraz mamy?-zapytała Julia.

-Yyy... 2015- odpowiedziała Emilia.

-Nie!-wykrzyknęła Julia.

- A jaki?-zdenerwowała się Emilia.

-1889 rok- odpowiedziała Julia.

-Co?-zdziwiła się Emilia.- Jak to?

-Co?-zdziwiła się Emilia.- Jak to?
 -Jak widać bransoletka przeniosła nas w czasie - powiedziała Julia.
 -Popatrz, liczby na bransoletce, ustawiłaś w takiej kolejności 001989, czyli 1989 rok!
 - O jejciu- powiedziała Emilia.
 Dziewczynki postanowiły skorzystać z okazji i rozejrzały się po mieście. Zobaczyły mnóstwo straganów z warzywami i przeróżnych stoisk, których dotąd nigdy nie widziały. Przyglądały się także ubiorom ówczesnych ludzi.
 -Chodź. Może wejdziemy do tego sklepu - zaproponowała Julia.
 -Dobra- zgodziła się z chęcią Emilia.
 Julia i Emilia weszły do sklepu z odzieżą dla dziewcząt i ujrzały, że znajdowały się tam tylko i wyłącznie suknie. Ale nie były one zwyczajne. Miały dużo falbanek, były długie do podłogi posiadały ozdobne dodatki.
 -Jestem ciekawa kto w naszych czasach chciałby chodzić w tak brzydkich sukniach?-powiedziała Emilia.
 -To gdzie teraz idziemy?- zapytała Julia.
 -Może pójdziemy na tę polankę za naszym domkiem?- rzuciła Emilia.
 -To dobry pomysł - stwierdziła Julia.
 Dziewczynki wróciły na chwilę do domku, wzięły jedzenie i koc. Następnie poszły na polankę. Julia podeszła do małego jeziorka, by zerwać mlecze i stokrotki na wianek. Gdy nagle zauważyła coś srebrnego zakopanego leciutko w piasku. Julia szybko to wykopała. Była to moneta jej pradiadka, którą zgubił podczas swojej wędrówki po lesie. Dziewczynka schowała monetę na pamiątkę nie tylko po pradiadku ale i po tym miejscu. Następnie wróciła do robienia wianka. Emilia podeszła do koszyka, wzięła chleb i razem z Julią zaczęły karmić kaczki. Po długiej zabawie postanowiły wrócić do swoich czasów. Gdy wróciły do domu, Emilia przekręciła koraliki na numer 002015 i przeniosły się do swojego roku. Dziewczynki pożegnały się.
 Emilia i Julia zapamiętają tę przygodę na długo.

Klaudia Babiaczyk kl. VI c

Druga podróż w czasie



Kilka lat wstecz... W końcu poleciali! Czterej przyjaciele mieli zbadać nieodkryte zakątki galaktyki. Wylądowali na nieznanym nikomu planecie. Jakub, Bartek, Kacper, Mikołaj byli z siebie dumni, że tego dokonali.

- Ale super, chłopaki. Spisaliśmy się na medal- powiedział Bartek.

-Zobaczymy, czy jest tu jakieś pozaziemskie życie. Co wy na to?- zapytał Mikołaj.

-To dobry pomysł. Kuba bierz kamerę! Idziemy nagrywać – krzyknął Kacper.

- Już się robi!- zawołał Kuba.

- Ciekawe co nagramy hihi- zaśmiał się Kuba.

Wyruszyli... Po około dwóch godzinach pojawiła się jakaś dziwna istota. Była zielona i miała czółki. Chłopcy byli zdziwieni, ale poszli tam, gdzie zielony ufoludek ich prowadził. To miejsce było jaskinią wypełnioną szmaragdami, diamentami i rubinami. Nagrali to wszystko, wzięli po jednym kamieniu z każdego rodzaju. Wrócili do statku, przesłali próbki do stacji ziemskiej. Gdy dostali znak, że zapisało się to w dziejach ludzkości, wrócili tam i wzięli jeszcze więcej. Wrócili na Ziemię i zapisali się w historii świata.

Magdalena Bobrowska kl VI c

Recenzja książki „Pod czerwoną różą”

„Pod czerwoną różą” to „Zbiór opowiadań o latach dzieciństwa i wczesnej młodości autora, które przeżył w Paryżu, Wilnie i w ukochanym przez siebie powiecie oszmiańskim.” (z opisu książki).

Karol Olgierd Borchardt jest patronem naszej szkoły. Każdy z nas wie, że był kapitanem żeglugi wielkiej, nauczycielem i pisał książki. Urodził się w 1905 roku, więc lata jego dzieciństwa i młodości przypadają na początek dwudziestego wieku. Dla nas, urodzonych prawie sto lat później, to bardzo odległe czasy.

Podczas czytania opowiadań zebranych w pozycji „Pod czerwoną różą” przenosimy się do tych lat, zwiedzając historię i wczesne lata życia Borchardta.

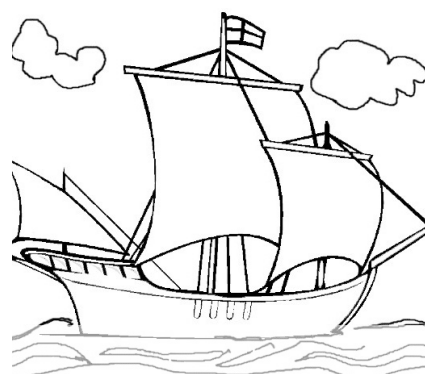
Poznajemy dzieciństwo autora praktycznie rok po roku, a dzięki barwnym opisom ludzi, przedmiotów, uczuć i zdarzeń, można wczuć się w przedstawiane opowieści i wyobrazić sobie ich atmosferę.

Mnie najbardziej podobała się opowieść zatytułowana „Wuj Ignacy”. Zaciekał mnie wątek tego młodego chłopaka, który nie chciał się uczyć i... całkiem dobrze na tym wyszedł. Podczas czytania, nie mogłam powstrzymać uśmiechu i wyobrażania sobie, jak zachowywał się bohater tego opowiadania.

Opowiadania są krótkie, książka liczy sobie zaledwie około stu trzydziestu stron. Na niektórych stronach znajdziemy ilustracje. Sądzę, że każdy może przeczytać tę pozycję i wielu osobom będzie się ona podobać.

Zdecydowanie polecam wszystkim uczniom naszej szkoły!

Martyna Kozdra



Crystalia

Był piękny wiosenny dzień. Postanowiłam spędzić go w ogródku przed domem. W południe zaczęłam sadzić kwiatki. Nagle w ziemi zobaczyłam butelkę z listem. W liście było napisane:

„Kto jest właścicielem tego domu, ten odkryje tę tajemnicę:

W najmniejszym pokoju wisi na ścianie lustro, gdy podejdziesz do niego i powiesz abra kadabra, lustro otworzy się jak drzwi. Wejdiesz do niego i znajdziesz się w magicznej krainie o nazwie Crystalia”.

Weszłam do najmniejszego pokoju, gdzie naprawdę było lustro na ścianie. Podeszłam do niego i wypowiedziałam magiczne słowa. Lustro otworzyło się i weszłam do środka. Zanim się spostrzegłam, znalazłam się w Crystalii. Gdy rozglądałam się dookoła, podszedł do mnie mały jednorożec. Kucyk był bardzo smutny.

-Dzień dobry- powiedział do mnie.

- Cześć- odpowiedziałam zaskoczona.

- Ty umiesz mówić ?- nie dowierzałam.

- Wszystkie nasze zwierzęta umieją mówić. Jestem

Luna, a ty jak masz na imię ?-zapytał jednorożec.

- Jestem Zuzia -powiedziałam.

- Czy mogłabyś nam pomóc ?

- W jaki sposób?- zapytałam zaciekawiona.

- Musimy odnaleźć prawowitą władczynię naszego kraju. Magiczny kryształ powinien wskazać nam drogę, tylko że nie umiemy jej odczytać.

- Oczywiście. Chętnie pomogę. Pokażcie mi, proszę, ten kryształ- poprosiłam.

- Jasne.



Luna dała mi kryształ i od razu wiedziałam, dokąd iść. Ten kryształ wskazywał drogę jak kompas. Królową odnaleźliśmy zamkniętą w lochu u zmutowanych chomików. Cichutko i szybko ją uwolniliśmy. Królowa podziękowała mi za pomoc, a ja wróciłam do domu.

To był dziwny, ale też niesamowity dzień. Gdybym nie znalazła butelki, nie przeżyłabym takiej wspaniałej przygody. Dzięki mojej pomocy królowa znów może rządzić w Crystalii. Czasem warto popracować w ogródku, bo nigdy nie wiesz, co znajdziesz w ziemi.

Zuzanna Raczkowska

„Violetta”- serialowy hit

Ile lat mają aktorzy z serialu? Jak się naprawdę nazywają?

Na te i inne pytania odpowiedzi poznacie już dziś!

Martina Stoessel 17.l (Violetta)
 Jogre Blanco 23.l (Leon)
 Mercedes Lambre 22.l (Ludmiła)
 Rugerro Pasquarelli 21.l (Federico)
 Lodovica Comello 24 l. (Francesca)
 Diego Dominguez 23 l. (Diego)
 Xabani Ponce de Leon 19 l. (Marco)
 Candelaria Molfese 23 l. (Camila)
 Samuel Nacimento 24 l. (Broduey)
 Alba Rico 26 l. (Naty)
 Fancudo Gambande 25 l. (Maxi)
 Clara Alonso 25 l. (Angie)
 Diego Ramos 42 l. (German)
 Nicolas Garnier 27 l. (Andres)

Serial opowiada o dziewczynie, która w wieku pięciu lat straciła mamę. Odziedziczyła po niej niebywale piękny głos, lecz o tym nie wie, ponieważ jej tata zabrania jej jakiegokolwiek kontaktu z muzyką. Zabrania jej również mieć chłopaka, ponieważ boi się, że Viola o nim zapomni. Dziewczyna jednak chce chodzić po kryjomu do Studia 21. Wkrótce wychodzi na jaw, że Violetta ma rodzinę, ciotkę Angie i babcię Angelę.

Jest zła na ojca, że ukrywał to przez 12 lat. Chodząc do studia czuje silne uczucia do leona. Gdy dziewczyna kończy pierwszy rok w studiu i rozpoczyna drugi do jej serca trafia kolejny chłopak imieniem Diego. Niestety chłopak wraz z Ludmiłą uknuł plan, którego celem jest usunięcie Violetty ze Studia 21. Plan jednak nie powiódł się.

Zaczyna się ostatni rok w studiu Viola i Ludmi zostają siostrami ze względu ślubu ich rodziców. Dziewczyn nie są z tego zadowolone, ale z czasem stają się przyjaciółkami. Matka Ludmiły stwierdza, że gdy Violetta odeszła z you mixsa, jej córka może zająć jej miejsce.



Zespół dziewczyn z serialu.



Chłopaki z serialu.

Aktorzy serialu „Violetta”

Mercedes i Martina przyjaciółki w rzeczywistości - przeciwniczki w serialu.

Martina Stoessel- serialowa Violetta.

Jak wyglądało ubieganie się o rolę w serialu? Oto historia. Gdy Martina dowiedziała się o castingu do serialu, koniecznie chciała wziąć w nim udział. Jej tata z początku nie wyraził zgody, ale gdy zobaczył, że jego kochana córka przez to cierpi postanowił się zgodzić, ale pod jednym warunkiem. Tini miała poprawić swoje stopnie w szkole. Dziewczyna się zgodziła bez wahania, pojechała na casting w towarzystwie ojca. I co się wtedy stało? Martina dostała główną rolę w serialu! Gdy Martina wspomina o castingu mówi: „Nigdy nie sądziłam, że w jednym miejscu będę mogła spotkać aż tylu wspaniałych ludzi”.

Jej przyjaciółka z planu to Mercedes Lambre.

Mercedes Lambre- serialowa Ludmiła.

Co Mercedes uważa o Martinie Stoessel?

„Nie mogę o niej powiedzieć niczego złego”- mówi Mercedes.

Jak zaczęła się ich przyjaźń na planie?

Martina i Mercedes mówią, że to nie jest jakaś niesamowita historia. Zaczęło się

zwyczajnie. Wszyscy, którzy się dostali do serialu, musieli oczywiście przychodzić na próby. Podczas nich musieli być ubrani, tak jak postacie, które mieli grać w filmie. Do tego oczywiście były potrzebne garderoby. Martina i Mercedes na planie nawet nie rozmawiały do czasu, gdy przydzielono im wspólną garderobę. Wtedy zaczęła się ich przyjaźń. Dziś Martina mówi: „Mechi jest dla mnie dużym wsparciem!” Mercedes; „Uważam, że Martina to super przyjaciółka!”

Kornelia Stankiewicz



Tini i Mercedes w rzeczywistości.



Tini i Mercedes w serialu

Galeria prac plastycznych





Dar Pomorza

Karol Jankowski kl.IIe



Stocznia

Karol Jankowski kl. II e

Kronika Kolesia Bez Nicka

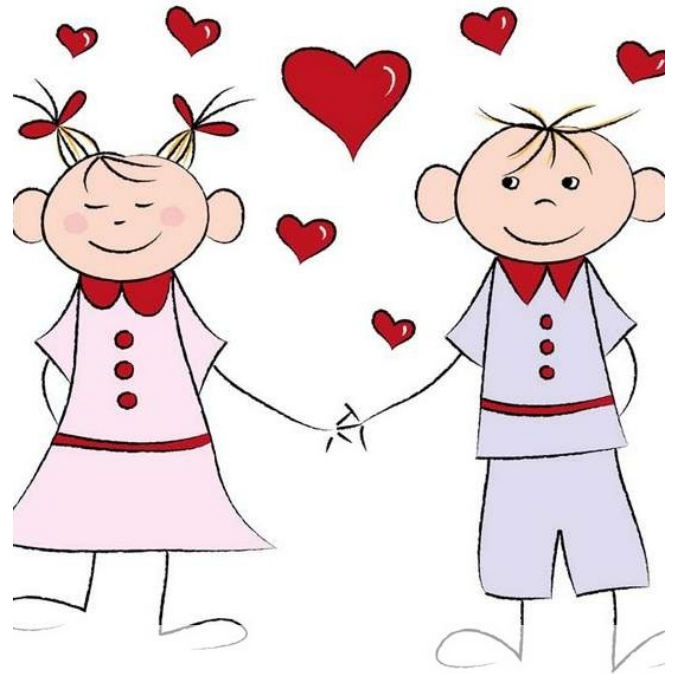
Walentynki

Ten dzień nie był zwyczajny, mieliśmy **walentynki**. Czyli nie dostają kartki i sam nikomu takiej nie dają. Ale wszyscy inni chcą robić to, co w Walentynki przystało. Jednak Dzień Świętego Walentego oznacza wojnę pomiędzy gostkami. Tak jest zawsze, dziś walczyli: Mega Sum vs Lewy Jr o Krysię.

Kryśka to (podobno) najładniejsza dziewczyna w szkole. Nic dziwnego że ci dwaj się do niej zalecają. Próbowali już od dłuższego czasu. Warto wspomnieć jak: po pierwsze Lewy Jr wyjął piłkę z plecaka i ze zręcznością małpy zaczął żonglować nią naprzeciwko Krysi, która wraz z koleżankami pisała na Facebooku. Jednak bliskość ukochanej zdekoncentrowała go i piłka wylądowała na głowie Zebry, bardzo surowego nauczyciela w-fu, który powiedział mu, że może zapomnieć o reprezentowaniu szkoły w turniejach wojewódzkich i po drugie Mega Sum chciał pokazać jej biceps, ale przez przypadek uderzył najsilniejszego chłopaka w szkole, który przechodził obok. Nie skończyło się to dobrze dla Mega Suma.

Ale to na lekcji zdarzyło się NAJlepsze. Do klasy weszli przedstawiciele samorządu. To oni zwykle robią za Amory – rozdają walentynki. I jak to? Mijają Lewego Jra, Kapsla i Krzaka. Podchodzą do..... Radka!!! To jest najmilszy, chociaż nie najsilniejszy, chłopak w klasie. I to ON dostaje kartkę z podpisem:

Od Krysi



Dostał jeszcze jedną, ale ta była od siostry. Lewy Jr się z tym pogodził, ale NIE Mega Sum. Rzucił się na Radka, lecz Wiesiowi, Arkowi i mnie udało się go zatrzymać, kiedy chciał zrobić Radkowi nelsona. Sum dostał burę i raczej od nagannego zachowania się nie wywinie, szczególnie dlatego, że podbił oko Wiesiowi, a że ten nosił okulary, Sum musi je odkupić. Wiercie mi, to były NAJLEPSZE walentynki w moim życiu!

Beczka śmiechu

U dentysty:

- Panie doktorze, to nie ten ząb!
- Ups, tak mi się wyrwało.



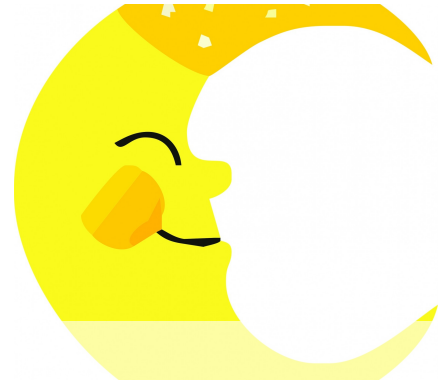
- Mamo! Jaką koszulkę mam dzisiaj ubrać?
- Z krótkim rękawkiem, a czemu pytasz?
- Bo nie wiem dokąd mam umyć ręce...



Sekretarka mówi do

zapracowanego biznesmana:

- Panie prezesie, zima przyszła!
- Nie mam teraz czasu, powiedz jej żeby przyszła jutro! A najlepiej niech wcześniej zadzwoni, to umówisz ją na konkretną godzinę.



Dwóch malców siedzi w piaskownicy i dyskutuje:

- Mój tata jest najszybszy na świecie!
- A wcale, że nie!
- A wcale, że tak. Pracuje codziennie do piątej, a w domu jest piętnaście po czwartej.



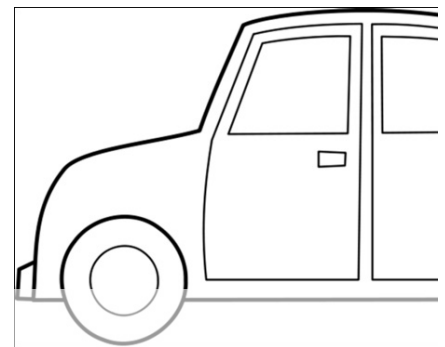
Rozmawiają dwie koleżanki.

- Wiesz, chciałabym się uczyć na Księżycu!
- Dlaczego?
- Na księżycu wszystkie przedmioty są lżejsze.

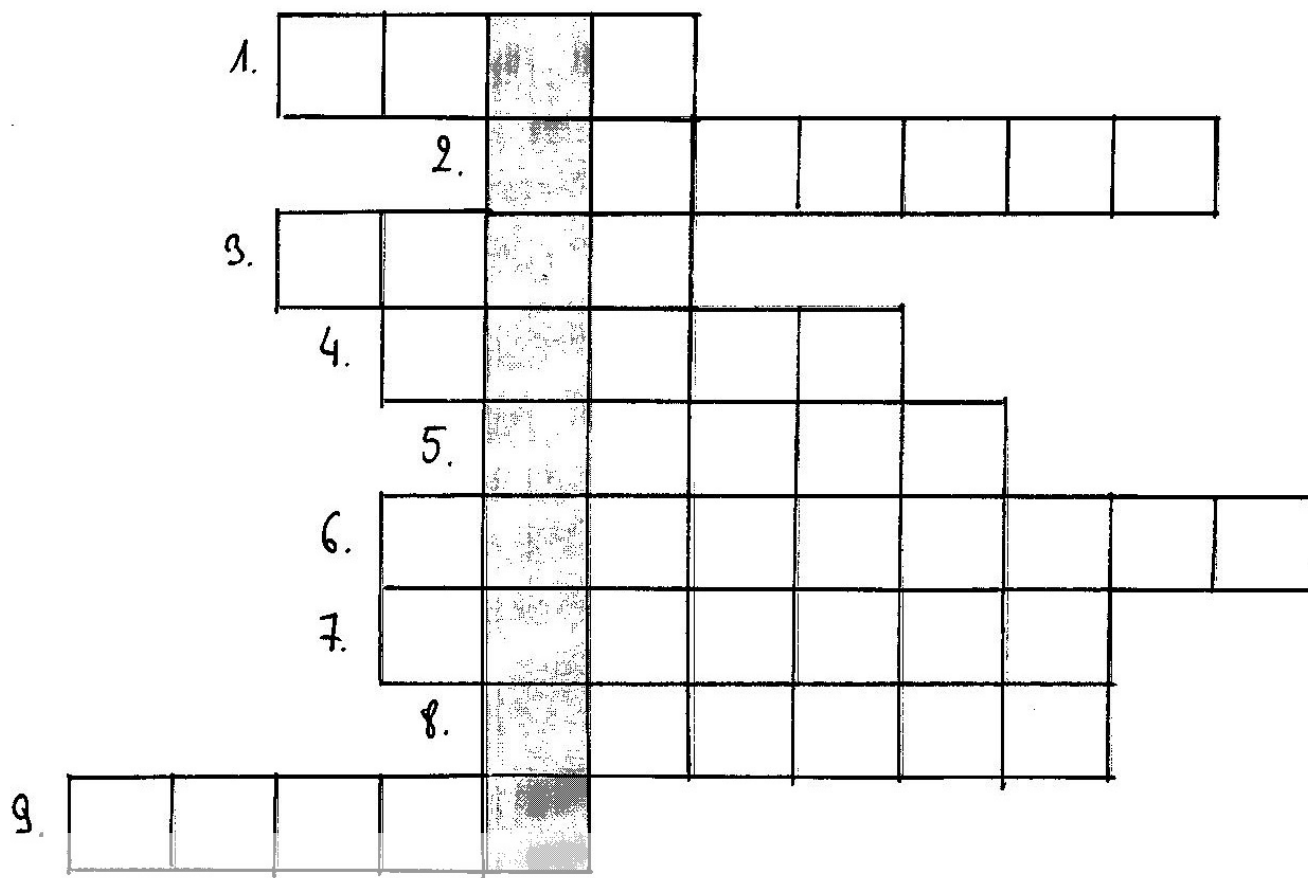


Chłopiec kupił Fantę z zielonym kapslem.

Otwiera, patrzy - na kapslu napis: "Spróbuj szczęścia znowu" - zamyka, odkręca, czyta - "Spróbuj szczęścia znowu" - zamyka, odkręca, czyta ...



Krzyżówka morska



1. Bardzo mocna lina mocująca.
2. Dowódca Marynarki Wojennej.
3. Bezpieczna przystań dla statków.
4. Łowi ryby.
5. Pracuje na dnie morza.
6. Kamienna morska tama.
7. Właściciel statku.
8. Gdańska lub Pucka.
9. Pływają po nim statki.

Ola Kurkowska 6 F

Hasło krzyżówki wpisz na kuponie i wrzuć do skrzynki naprzeciwko sekretariatu. Czekają nagrody!

Hasło.....

Imię i nazwisko.....

.....

Klasa.....

Echo Czterdziestki gazetka SP nr 40 w Gdyni

nr 3 marzec 2015 r. (134).
Ukazuje się od 1991 roku.

Redagują: Maja Gzela, Martyna Kozdra,
Kornelia Stankiewicz, Zuzanna Raczkowska,
Paulina Romaniecka.

Rysunek na okładce: Nikola Szróbka kl.VI f

Opiekunki redakcji:

Izabela Pawlik-Jadach, Hanna Szopińska – Pawełko
Gazetka dostępna jest również na stronie

www.juniormedia.pl.

e-mail redakcji: echo40@tlen.pl